



Zagłada Żydów. Studia i Materiały

Holocaust Studies and Materials

VOL. 21 (2025)

ISSN: 1895-247X

eISSN: 2657-3571

DOI: 10.32927

WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

***Nowe otwarcie czy raczej stare wino w now(sz)yach
butelkach***

A new beginning, or rather, old wine in new bottles.

Grzegorz Krzywiec

Instytut Historii PAN

gkrzywiec@ihpan.edu.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-1649-866X>

DOI: <https://doi.org/10.32927/zzsim.1127>

Strony/Pages: 404-421



Grzegorz Krzywiec

Instytut Historii PAN
<https://orcid.org/0000-0003-1649-866X>
gkrzywiec@ihpan.edu.pl

Nowe otwarcie czy raczej stare wino w now(sz)ych butelkach

**Na marginesie wybranych publikacji
Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej
im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego**

Streszczenie

Autor przedstawia kilka prac, które ukazały się pod auspicjami Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego, instytucji powołanej w 2020 r. do odnowienia zainteresowania dziedzictwem nacjonalistycznym w polskiej historiografii. Autor zastanawia się, ile w tym nowych tendencji, ile zaś odświeżonej przeszłości.

Słowa kluczowe

antysemityzm, historiografia, nacjonalizm

Abstract

The author presents several works published under the auspices of *Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego* [The Roman Dmowski and Ignacy Jan Paderewski Institute of National Thought Heritage], an institution established in 2020 to renew interest in nationalist heritage in Polish historiography. The author considers how much of this represents new trends and how much represents a refreshed past.

Keywords

antisemitism, historiography, nationalism

Mateusz Kofin, *Jan Mosdorf (1904–1943). Życie i myśl polityczna*, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego i Neriton, 2023, 568 s.

Jerzy Kurcysz, *Na przedpolu Jałty. Wspomnienia z tajnej służby w dyplomacji*, wstęp Dariusz Węgrzyn, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego i Neriton, 2023, 339 s.

Wojciech Jerzy Muszyński, *Bolesław Piasecki. Początki drogi (1915–1944)*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej i Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego, 2023, 680 s. + 24 s. (aneksy).

- Michał W. Puchalski, *Jan Kaim (1912–1949). Wszechpolak, żołnierz, kurier*, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego i Neriton, 2023, 166 s.
- Zygmunt Wasilewski, *Życiorys 1865–1939*, oprac. i przedmowa Marek Ciara, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego, 2022, 320 s.

Wszystkie prezentowane tu prace mieszczą się w nurcie tradycyjnej historiografii; za ich zalety można uznać walory dokumentacyjno-rekonstrukcyjne, w mniejszym stopniu oferują jakieś istotne rewizje przywoływanych wydarzeń lub postaci historycznych, nie wspominając o nowych interpretacjach. Nie jest przypadkiem, że spora część produkcji naukowej dotyczącej nurtów nacjonalistycznych ukazujących się na polskim rynku wydawniczym to publikacje poświęcone wybitnym bądź znaczącym jednostkom tych ruchów; przywódcom, czołowym ideologom lub przynajmniej działaczom z pierwszych szeregów. Zamierzony walor edukacyjno-wzorcowy jest tu nie do pominięcia. Zdaniem wielu autorów piszących o polskim nacjonalizmie w przeszłości należy szukać istotnych drogowskazów, a często wręcz wzorów współczesnego postępowania. Biorąc pod uwagę te kryteria, warto przyrzeć się kilku książkom z tego nurtu, które ukazały się pod auspicjami powołanego w 2020 r. Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego¹.

Na tle prac ukazujących się w nurcie „odzyskiwania nurtu narodowego” dla szerszej opinii publicznej, jak głosiły liczne enuncjacje Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej, należy wyróżnić biografię Jana Mosdorfa autorstwa Mateusza Kofina. Publikacja ta wprawdzie obarczona jest wieloma wadami cechującymi przywołane praktyki pisarsko-narracyjne, ale jednocześnie zawiera olbrzymi zasób zreferowanych bądź wprost przywołanych świadectw, które umożliwiają czytelnikowi samodzielny ogląd wielu spraw związanych z tą postacią.

Książka Kofina składa się dwóch części. Część pierwsza, „Życie”, to drobiazgowa, włączywszy szeroką kwerendę rodzinną, rekonstrukcja życia nacjonalistycznego działacza studenckiego, potem lidera młodego pokolenia nacjonalistów (m.in. Młodzieży Wszechpolskiej i Ruchu Młodych OWP), czego kulminacją może być krótkotrwałe przywództwo tegoż nad ONR. Ta obszerna, ponaddwustutnicowa, partia tekstu jest z pewnością cenna dla zawodowych historyków i badaczy polskiego nacjonalizmu, nie dostarcza jednak nowych istotnych wątków do ogólniejszej wiedzy o epoce, być może poza – o czym będzie więcej dalej – próbą zmierzenia się z kulisami śmierci głównego bohatera i narosłymi wokół tego mitami.

¹ P. Gliński: *powstanie Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego*, „Dzieje.pl”, <https://dzieje.pl/aktualnosci/p-glinski-powstanie-instytut-dziedzictwa-mysli-narodowej-im-romana-dmowskiego-i> (dostęp 20 VI 2025 r.).

Więcej można byłoby się spodziewać po drugiej części książki, „Myśl polityczna”, poświęconej poglądom ideowym Mosdorfa. Biografia ta bowiem powstała na bazie poprawionej rozprawy doktorskiej obronionej na krakowskiej Akademii Ignatianum i miała szansę zaprezentować całościowe ujęcie poglądów działacza, który już w połowie lat dwudziestych XX w. zapowiadał się na czołowego ideologa młodego nacjonalizmu polskiego, a *de facto* nie stał się nawet ideowym przywódcą odłamu grupy znanej pod akronimem ONR. O ile jednak część biograficzno-wydarzeniowa jest więcej niż poprawna; m.in. przynosi interesujące epizody zarówno z dzieciństwa, jak i młodzieżowej aktywności bohatera (w tym rzetelnie odtworzone lata nauki i środowisko towarzyskie w Gimnazjum im. hr. Zamoyskiego, swego rodzaju katapulty dla młodego pokolenia nacjonalistów w stolicy, potem lata na Uniwersytecie Warszawskim czy działalność w Bratniej Pomocy, właśc. Towarzystwie Bratniej Pomocy Studentów UW), o tyle już epizod kształtowania się lidera środowiska młodonacjonalistycznego i faktycznego przywódcy legalnego ONR budzi niedosyt. Większość, jeśli nie wszystkie istotne wydarzenia towarzyszące tym epizodom są już dawno znane i szczegółowo opisane (por. m.in. monumentalne studia Szymona Rudnickiego).

Okazją do tego, by pokazać, jak rozpada się mit lub tylko środowiskowe przekonanie o charyzmatycznym stylu lidera faszyzującej prawicy, winien stać się rozbudowany podrozdział pierwszej części pt. „W ukryciu” (1.3.3, s. 150–167), opisujący ucieczkę i ukrywanie się Jana Mosdorfa przed aparatem bezpieczeństwa Drugiej Rzeczypospolitej po głośnym zamachu na ministra Bolesława Piérackiego. Autor sprawnie odtworzył sam przebieg i koleje tych wypadków; opisał, jak mord dokonany przez ukraińskich nacjonalistów został wykorzystany przez reżim sanacyjny do pacyfikacji nastrojów opozycyjnych, ale zabrakło już wzmianki, jak prysły nadzieje na zjednoczenie przynajmniej niektórych środowisk młodej prawicy przez jego bohatera.

Znowu, część poświęcona poglądom ideowym Mosdorfa, która mogłaby te niedostatki choć w pewnym stopniu nadrobić, uderza raczej brakiem pomysłu na ujęcie węzłowych problemów związanych z nacjonalizmem lat trzydziestych. Wiele wskazuje na to, że światopogląd przywódcy ONR stanowił chaotyczny zlepek poglądów i wizji, a często liczmanów niemal wszystkich najważniejszych nurtów nacjonalistycznej prawicy. Zapatrywania na przyszłość gospodarczą Polski zbliżały go raczej do totalitarnego Ruchu Narodowo-Radykalnego (Fa-langi) Bolesława Piaseckiego, co manifestowało się podziwem dla narodowego komunizmu i dynamizmu gospodarki planowej ZSRR, ale już wizja ustroju narodowego, opis „celów i praw społeczeństwa, a także wychowania narodowego” sytuowała bliżej konserwatywno-autorytarnych nurtów polskiego nacjonalizmu (SN i ONR-ABC).

Zainteresowany czytelnik znajdzie w pracy drobne, ale frapujące niuanse. Na przykład jako regularny publicysta tygodnika „Prosto z Mostu”, a potem w swoich pismach, przede wszystkim w programowej rozprawce *Wczoraj i jutro*, Mosdorf w odróżnieniu od czołowego ideologa SN Adama Doboszyńskiego

odrzucał korporacjonizm z *Quadragesimo Anno* Piusa XI, a w zasadzie całą katolicką naukę społeczną. Choć w ostatnich latach przed drugą wojną światową czynnie uczestniczył w bogatym życiu stowarzyszeniowym polskiego Kościoła katolickiego, sporą część jego dziedzictwa intelektualnego uznawał za kwietyzm myślowy i mieliznę filozoficzną. Dla mniej krytycznych czytelników z pewnością będzie zaskoczeniem, jak często korzystał z teoretyków myśli socjalistycznych, od Karola Marksa, po bardzo popularnego w kręgach radykalnej prawicy europejskiej belgijskiego polityka i intelektualistę Henriego de Mana.

Spore ustępy biografii poświęcone zostały próbom syntezy katolicyzmu i bojowego nacjonalizmu – jednego z głównych problemów tego pokolenia, ale trudno tu wydobyć jakąś oryginalność tego ideologa. W dużej części poglądy Mosdorfa mogą wydawać się dzisiaj więcej niż nieortodoksyjne na tle katolickiego integryzmu tego pokolenia. W końcu lat dwudziestych, już jako przywódca Ruchu Młodych OWP, był na przykład zdania, że nie można narzucać modelu Polaka katolika, ponieważ polskimi patriotami mogą być inni chrześcijanie („innowiercy”), a nawet ateści i agnostycy.

Jedną z najbardziej kontrowersyjnych kwestii w związku z postacią Jana Mosdorfa pozostaje jego postawa po uwięzieniu przez Niemców w KL Auschwitz i stosunek do więźniów o odmiennych poglądach politycznych, w tym wobec Żydów.

Kofin ustalił ponad wszelką wątpliwość, że trudno mówić o jakiejś radykalnej ewolucji poglądów politycznych Mosdorfa. Aż do śmierci przez rozstrzelanie w październiku 1943 r. jego bohater pozostawał w bliskich stosunkach z członkami formacji nacjonalistycznych, których wielu przedstawicieli znalazło się w Auschwitz. Mosdorf, co też od dawna wiadomo, był aktywnym członkiem konspiracji obozowej, którą stopniowo zdominowali ludzie o nastawieniu lewicowym, a wręcz prominentni działacze socjalistyczni i komunistyczni. Działalność ta dla wszystkich zaangażowanych wiązała się z ryzykiem dekonspiracji i śmierci. Obóz z czasem (tzn. wraz z powstaniem Auschwitz II-Birkenau) przestał być tylko miejscem osadzenia polskich więźniów politycznych i po części kryminalnych, stał się zaś nade wszystko obiektem masowej eksterminacji Żydów.

W obliczu tych wydarzeń dawny przywódca i ideolog ONR zachowywał się nad wyraz przyzwoicie; podkreśla to większość zachowanych relacji i świadectw. W kilku ważnych wspomnieniach padają sformułowania o bliskich kontaktach z Żydami i wręcz niesieniu im pomocy, ale bliższa lektura świadectw zestawionych przez Kofina takich przypadków nie potwierdza.

Najbardziej chyba wiarygodnie zdaje się wybrzmiewać relacja Tadeusza Hołujy zawarta w artykule pt. *Rozejm Jana Mosdorfa*, opublikowanym w tygodniku „Odrodzenie” (1945, nr 35). Przywołany w tekście Mosdorf w czasie obozowej rozmowy z Hołujem miał powiedzieć: „Ja Żydom nie będę pomagać, bo wpięrw muszę pomagać Polakom, ale nie będę im szkodzić”. Działacz ONR nie zerwał kontaktów z politycznymi przyjaciółmi, ale też jego wyjątkowa bądź co bądź postawa nie spotkała się wcale z entuzjastycznym przyjęciem kolegów. Kofin

odnotowuje też, i wątek ten szczegółowo rozwija, że możliwym motywem zdemaskowania konspiracyjnej aktywności dawnego lidera ONR stojącym za jego aresztowaniem i śmiercią przez rozstrzelanie... stał się rzekomy resentyment innego byłego członka ONR, Białorusina (?), wywołany domniemaną ewolucją Mosdorfa (s. 238–239).

Znacznie ciekawsza, pokazująca bowiem organiczną potrzebę takiego bohatera „narodowego”, i to w zasadzie u wszystkich uczestników debaty publicznej, jest powojenna pośmiertna „kariera” rozstrzelanego w Auschwitz nacjonalistycznego polityka. Już po egzekucji Mosdorfa jego współwięźni, przedwojenny socjalista, ważny członek konspiracji obozowej Józef Cyrankiewicz, pisał w grypsie o „jednym z nielicznych nacjonalistów, który w obozie zachowywał się, jeśli idzie o stosunek do współwięźniów innych narodowości, jak prawdziwy Polak w najlepszym tego słowa znaczeniu” (s. 238).

Po wyzwoleniu obozu i zakończeniu wojny ten wątek w publicystyce i piśmiennictwie historycznym zaczął się rozrastać i przybierać coraz bardziej rozbudowane formy. Choć większość komentatorów powielala opinie Cyrankiewicza i Hołuj, to już w latach czterdziestych pojawiły się, także w lewicowej prasie, stwierdzenia o „głębokiej ewolucji poglądów, która zbliżyła go na koniec do grupy lewicowej w podziemnej komórce ruchu oporu, a nawet o tym, [...] że z narażeniem życia niósł on nieraz pomoc współwięźniom żydowskim” (s. 239–240).

Mateusz Kofin ustalił, że Mosdorf, pracując w części obozu (jarzyniarni), a także na oddziale medycznym obozu koncentracyjnego Auschwitz, „miał rzeczywiście pewne możliwości w tym zakresie” (s. 242). Niemal we wszystkich przywołanych relacjach – a trzeba przyznać, iż autor tej biografii poczynił solidne badania w tym zakresie – wspomina się, że Mosdorf nie uchylał się od pomagania współwięźniom, także tym pochodzenia żydowskiego; m.in. dzielił się deficytowym jedzeniem oraz podtrzymywał na duchu osadzonych w więzieniu, wielokrotnie przekazywał przetrzymywanym korespondencję². Kofin odnalazł i skrupulatnie zweryfikował jedyną relację Mieczysława (Mojżesza) Maślanki, któremu były polityk ONR sfabrykował nową kartę medyczną, co oznaczało przeniesienie na blok szpitalny i uratowało rzeczonemu życie (s. 244). Świadczyło to o odwadze cywilnej w sytuacji narażenia własnej pozycji – wszak zdemaskowanie tego epizodu mogło więźnia kosztować życie.

Zrekonstruowana przez biografę teza o rzekomej przemianie Mosdorfa jest w omawianej pracy znacząco rozbudowana. Władysław Fejkiel, lekarz z obozowego oddziału medycznego, stwierdził w relacji, że J.M. był „innym czło-

² Poświadczą to jedyna – należy to podkreślić – odnaleziona przez biografę relacja żydowskiego więźnia Wolfa Glicksmana (Glicksmana), opublikowana na łamach „YIVO Annual of Jewish Social Science” (1953, t. 7, s. 8). Jej autor wspomina, że Mosdorf, przekazywał listy rzeczonemu do obozu kobiecego w Birkenau, a także przynosił żywność i ubrania. Ta relacja za sprawą historyka Filipa Friedmana weszła do literatury przedmiotu, cytuje ją lub przywołuje kilkadziesiąt (*sic!*) autorów.

wiekim, a także że hasła komunistyczne i demokratyczne, okazały się [...] zaraźliwe” (s. 245). Jan Kott, wybitny krytyk literacki, mimo że nie podzielał z Mosdorfem losu więźnia Auschwitz, pisał, iż Mosdorf został zamęczony jako „członek komitetu obozowej lewicy” (s. 245). Tego rodzaju wypowiedzi można przywołać znacznie więcej.

Prym w tej osobliwej licytacji na obozowy heroizm przyprowadzony rzekomym filosemityzmem wiodli jednak wszelkiego typu działacze nacjonalistyczni, dla których te zdarzenia stały się niejako znakomitym alibi dla wyznawania właśnie takich poglądów; Tadeusz Bielecki, ostatni przedwojenny przywódca SN i późniejszy lider nacjonalistycznej diaspory na emigracji, wprost pisał, że Mosdorf zginął w Auschwitz za ukrywanie Żydów (s. 245). W powojennej emigracyjnej prasie endeckiej, ciągle obfitej w wątki antysemitowskie, dodawano, że „heroizm Mosdorfa wynikał z wiary katolickiej, nie bratał się z Żydami, tylko pomagał nie-
szczęsnym bliźnim” (s. 249).

Także wspomniany Cyrankiewicz, już jako prominentny przedstawiciel nowego reżimu, zaczął ubarwiać swoje wypowiedzi (w 1947 r. i potem jeszcze wielokrotnie zaliczył Mosdorfa do „czołowych przedstawicieli i wyznawców idei solidarności międzynarodowej”, s. 247). Analogiczne opinie wygłaszali również inni więźniowie Auschwitz, choć te niemal za każdym razem padały w propagandowym kontekście.

Wszystkie te argumenty – żadnych dodatkowych relacji bowiem nie odnaleziono – wróciły ze zdwojoną siłą w połowie lat sześćdziesiątych, kiedy przypadek Mosdorfa stał się już listkiem figowym w antysemitowskiej kampanii władz PRL. Role poszczególnych protagonistów tamtych zdarzeń rozłożyły się jednak na nowo w zaskakujący sposób. Jędrzej Giertych dowodził na przykład, że zachowanie nacjonalistycznego polityka „miało być wręcz modelową postawą polskich «antysemitów»” („Wstąpił [...] do tajnej grupy, która zajmowała się organizowaniem pomocy dla najbardziej prześladowanych w obozie Żydów” (s. 250). Inny nacjonalista, Józef Płoski, po wojnie prezes Instytutu Dmowskiego na emigracji, przypominając „rozstrzelanie [...] pod zarzutem pomocy Żydom”, dowodził, że stał za tym „obowiązek Polaka narodowca” (s. 251). Te i wiele innych będących w obiegu sądów nie mniej osobliwych w wymowie (m.in. wypowiedzi Aleksandra Halla), przetrwały kolejne dekady i wróciły w latach dziewięćdziesiątych, a cyrkulują w przestrzeni publicznej aż do chwili obecnej.

* * *

Najambitniejszą próbą zmierzenia się z postacią polityka nacjonalistycznego Drugiej RP jest studium Wojciecha Jerzego Muszyńskiego *Bolesław Piasecki. Początki drogi (1915–1944)*. To najpoważniejszy teraz badacz, który wprost identyfikuje się z dziedzictwem endeckim; autor licznych publikacji zarówno o charakterze naukowym, jak i popularnonaukowym i publicystycznym. Obszer-
na praca Muszyńskiego składa się z pięciu części, z których każda ma sto stron,

w porządku chronologicznym naświetla kolejne etapy życia twórcy i ideologa Obozu Narodowo-Radykalnego „Falanga”, potem Ruchu Narodowo-Radykalnego; od wczesnej młodości aż do momentu aresztowania przez radziecki wywiad wojskowy w 1944 r. Rozprawa zawiera podsumowanie, a także kilkanaście dokumentów bądź tekstów konspiracyjnych z okresu drugiej wojny światowej w formie aneksu, ponadto zaś kilkadziesiąt zdjęć, z których większość po raz pierwszy znalazła się w publicznym obiegu.

Autor wychodzi z dość kontrowersyjnego założenia, że skoro jego bohater budzi przeciwstawne opinie, to niemal cały poprzedni dorobek dotyczącego go piśmiennictwa historycznego pozostaje wątpliwej wartości. Pisze na przykład:

przywódca Falangi nie wzbudzał dotąd większego zainteresowania historyków *[sic!]*. Niewielu podejmowało próby zgłębiania jego biografii. Można wręcz zaryzykować stwierdzenie, że wielu z nich zdaje się mieć ugruntowane zdanie o Bolesławie Piaseckim, jednoznacznie negatywne (i tylko z rzadka pozytywne) i nie zamierza go konfrontować z nowymi ustaleniami badawczymi [s. 10].

W tej rzekomej kompleksowej rewizji postaci Piaseckiego, przeprowadzonej jako dyskusja z poprzednikami, została zastosowana jednak dość prosta figura retoryczna. Autor nie tyle wchodzi w otwartą polemikę z poszczególnymi tezami czy opiniami – te zbywa określeniem „ploteczki” – bądź też dokonuje całościowych rewizji, ile dobiera skrajne opinie dotyczące swojego bohatera i dopisuje do nich neutralizujące osądy. Ta metoda, wielokrotnie użyta z wytrwałością godną lepszej sprawy, nie dowodzi jednak erudycyjnych kompetencji, lecz po dłuższej lekturze daje efekt zwielokrotnionego besserwisserstwa.

Dlatego też katalog badawczy również szczególnie nie zaskakuje. W zamierzeniach odautorskich czytamy:

czy jego działalność przedwojenna była „polskim wydaniem faszyzmu”? Czy rzeczywiście inspirował się koncepcjami politycznymi z faszystowskich Włoch i narodowosocjalistycznych Niemiec? Czy może próbował stworzyć własną ideologię autorytarną na potrzeby bieżącej walki politycznej? [...] czy więcej było w Piaseckim marzyciela, czy realisty, politycznego wojownika czy konformisty? A może były to sprzeczności tylko pozorne? [...] czy istotnie powodowany ambicjami planował porozumieć się z Niemcami, aby utworzyć kolaboracyjny rząd w okupowanej Polsce? A później, czy naprawdę sabotował scalenie swojej organizacji z Armią Krajową? Czy w tamtym czasie zdołał odegrać kluczową rolę w polskim podziemiu, która wyczerpywałaby jego ambicje? Wreszcie, jaki był realny wkład jego konspiracji w działalność przeciwko Niemcom i Sowietom oraz jakie były sukcesy i porażki w tej walce? [s. 12].

I nieco dalej:

celem pracy jest zweryfikowanie dwóch funkcjonujących równolegle legend o Piaseckim: zarówno tej „czarnej”, skrajnie negatywnej, jak tej rzadziej eks-

ponowanej, ale także obecnej, ukazującej go jako postać pozytywną, a nawet bohaterską. [...] Tolerowanie w historiografii dwóch równoległych, wręcz wykluczających się narracji powoduje powstawanie pojęciowego chaosu, utrudniającego dokonanie ostatecznej oceny wielu zjawisk z przeszłości [...] czy był to bezwzględny i opętany złem „polski Hitler”, czy polityczny wizjoner, realizujący patriotyczną misję zmieniania świata, arystotelesowski *zoon politikon* [s. 12–13].

Muszyński osią charakterystyki Piaseckiego uczynił pęd do władzy. Pisze: „w istocie hasła i programy niespecjalnie go interesowały [...] zmieniał organizacyjne szyldy i hasła, próbując zdobyć lepszą pozycję w wyścigu po władzę, zyskać realny wpływ na dziejące się w Polsce wydarzenia” (s. 11–12). Wszystkie te założenia w odniesieniu do jednej z najbardziej zideologizowanych, przy tym spójnej w swoich wyborach światopoglądowych, choć nie politycznych, postaci polskiej polityki XX w. okazują się, trzeba odnotować, w najlepszym razie mocno dyskusyjne.

Mimo wielu zalet (m.in. w warstwie dokumentacyjnej) praca nie może stanowić przełomu w badaniach nad samym Piaseckim, a tym bardziej nad jego ruchem. Nie jest bowiem całościowym ani wyczerpującym opracowaniem wybranego zagadnienia naukowego. Choć napisana poprawnym językiem, trudno wyróżnić ją za kulturę słowa – za jasność i przejrzystość argumentacji, konsekwencję wyводу czy integralność wypowiedzi i logiczną konstrukcję. Wojciech Jerzy Muszyński od dawna wykazywał tendencję do uproszczonych, za to silnie ideologicznych sądów, co już dawno uczynił elementem własnej marki. Omawiana tu rozprawa w całej rozciągłości to potwierdza.

Należy jednak odnotować, że autor przeprowadził sumienną kwerendę w archiwach polskich i zagranicznych. O ile zatem warstwa dokumentacyjna pracy nie budzi większych wątpliwości – do stanu wiedzy na temat głównego bohatera oraz epoki, w której żył, zostało wprowadzonych sporo nowych, często nieznanych bądź zapoznanych faktów (m.in. ciekawe epizody z jego czasów młodości, fascynacja nowoczesnością i wojskiem w tym kontekście) czy całe, poparte żmudną rekonstrukcją, fragmenty pracy dotyczące epizodu wojennego Piaseckiego i organizacji przezeń powołanych – o tyle warstwa interpretacyjna pozostawia, jak we wcześniejszych publikacjach tego autora, sporo do życzenia.

Muszyński w dużej mierze podziela światopogląd, choć nie wybory polityczne, swojego bohatera; jego wywody oprócz cennych ustaleń zwierają sądy, które nie tyle wynikają z referowania stanu literatury czy ustalania nowych faktów, ile są refleksem utartych poglądów samego autora. Na przykład „pod względem brutalności stosowanych metod narodowych radykałów przewyższali jedynie separatysty ukraińscy z OUN, komuniści oraz niektóre bojówki socjalistów” (s. 215). W innym miejscu, referując pierwsze lata aktywności Piaseckiego i podsumowując je jako czas klęski, pisze: „Falanga i Konfederacja Narodu nie odegrały w polskiej polityce istotniejszej roli; nie udało im się przebić do poli-

tycznego mainstreamu. Wszystkie próby przełamania tego impasu skutecznie paraliżowały niechętnie mu środowiska lewicowe” (s. 582–583). W pracy można też znaleźć fragmenty, które – mimowolnie – brzmią wręcz humorystycznie:

w tym miejscu należy przypomnieć o dorobku badawczym, analizach i planach dotyczących Europy Środkowej, które co prawda nie były priorytetem w działalności Konfederacji Narodu, ale także stanowiły jej wkład w rozwój polskiej myśli politologicznej oraz poznanie ziem i narodów sąsiadujących z Polską [s. 583].

Organizacja zajmująca się ochroną pochodów socjalistycznych powołana przez PPS w latach trzydziestych to dla autora „grupa pałkarzy pod nazwą Akcja Socjalistyczna” (s. 181). Reakcje na antysemityzm z kolei Muszyński wyjaśnia tak:

polska specyfika narodowa polega właśnie na tym, że coś, co w innych krajach jest odbierane śmiertelnie poważnie, nad Wisłą postrzega się z mniejszym lub większym przymrużeniem oka. Tak mogło być z powszechnym odbiorem antyżydowskich treści „Falangi” [s. 183].

Nagromadzenie tego rodzaju sądów, opinii i poglądów wywołuje wrażenie, jakby ich autor ciągle walczył z przeciwnikami historycznymi; trudno na tym etapie rozstrzygnąć, czy ma się do czynienia z publicystyką historyczną, czy wprost z tekstami politycznymi, w których historia służy do okładania współczesnych adwersarzy.

Nie bardzo wiadomo, na jakiej podstawie autor sformułował takie opinie jak te przytoczone powyżej, a tego rodzaju mniej lub bardziej osobliwych w wymowie przeświadczeń i ocen, wolnych refleksji rzuconych między wierszami i przemyśleń jest w pracy Muszyńskiego znacznie więcej.

Słabiej za to wypadają niemal wszystkie ustępy omawianej publikacji dotyczące analizy poglądów Bolesława Piaseckiego i jego formacji; m.in. szczegóły tzw. planu penetracyjnego polegającego na przechwyceniu i zawłaszczeniu prawicowej sceny politycznej, stosunku ONR do władzy sanacyjnej, w tym do samego Piłsudskiego, relacji Falangi z innymi nurtami polskiego nacjonalizmu, a także różnic między poszczególnymi ideologami samego RNR. Międzynarodowa aktywność środowiska RNR, sygnalizowana swego czasu przez historyków, Muszyńskiego w ogóle nie zainteresowała. Choć do monografii dołączono kilka interesujących aneksów ilustrujących ważne epizody z działalności Piaseckiego, a część z nich to dokumenty po raz pierwszy krytycznie opracowane przez autora, trudno uznać, by tę wiedzę w istotny sposób wykorzystał. W książce jest kilkanaście wątków z życiorysu bohatera, które wymagałyby pogłębionego podejścia, a zostały kompletnie pominięte.

Czytelnik tego rodzaju rozpraw staje zatem przed poważnym dylematem. Obszerna, poparta benedyktyńską pracą rekonstrukcyjną, rozprawa stanowi bez wątpienia znaczący wkład w stan istniejącej wiedzy o Piaseckim, a zarazem ma rozliczne rysy, które nie tyle dyskwalifikują tę zaletę, ile w istotny sposób

obniżają całościową wartość publikacji. Co rusz można tam znaleźć przykłady myślenia na skróty, ostre czy wręcz drastyczne sądy, zwykle natury moralno-światopoglądowej, pryncypializm ideologiczny, często podszyty resentymentem bądź własnymi wyborami ideowymi, nieusprawiedliwiony ani stanem przywołanej wiedzy, ani ustaleniami historycznymi etc.

Autorowi trudno odmówić zarówno docieklowości badawczej, zdolności wydobywania detalu historycznego, jak i sumienności w poszukiwaniu niejasnych i trudnych do potwierdzenia wątków i tropów, w szczególności jednak tych, które go interesują. Z równą pasją wdaje się jednak w publicystyczne, a często wręcz polityczne i partyjne polemiki *post factum*, i tu nie ma zbyt wielu hamulców.

Podsumowując, ta bodaj najambitniejsza z przywołanych tu prac przynosi sporą porcję ciekawej i świeżej faktografii – w większości wątków biograficznych dotyczących Piaseckiego – co wymaga podkreślenia i wyróżnienia. Jej walory interpretacyjne i analityczne pozostawiają jednak wiele do życzenia.

* * *

Próbę spisania osobistego świadectwa wybitnego publicysty endeckiego może stanowić *Życiorys Zygmunta Wasilewskiego 1865–1939*. Wasilewski, znany bardziej historykom literatury i dziejów polskiego dziennikarstwa, był przede wszystkim wybitnym dziennikarzem i propagatorem czy, jak kto woli, propagandystą a nawet ideologiem Narodowej Demokracji (od Związku Młodzieży Polskiej „Zet”, potem Ligi Polskiej, Ligi Narodowej, Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego aż po Stronnictwo Narodowe), a w wolnej Polsce został nawet senatorem.

Wasilewski był współtwórcą i redaktorem legendarnego tygodnika „Głos” (1886–1894, 1896–1900) i przede wszystkim najważniejszych dzienników endeckich, „Słowa Polskiego” we Lwowie, następnie zaś „Gazety Warszawskiej” i opiniotwórczego periodyku „Myśl Narodowa”. Spod jego pióra wyszły też prace z dziedziny etnografii i historii literatury, zwłaszcza okresu romantyzmu i Młodej Polski. Choć różne biogramy przedstawiają go jako wybitnego polityka ND, poza krótką karierą senatorską w Drugiej RP (1935–1939) zasadniczo nie sprawował nigdy ważniejszych funkcji w formacjach endeckich. Bez wątpienia tworzył za to ideologiczne i jeszcze bardziej propagandowe oblicze polskiego nacjonalizmu przełomu wieków. Niemal zawsze, pomijając kilka drobnych epizodów, stał po stronie Romana Dmowskiego, stąd też jego pisma można bez wielkiego ryzyka uznać za esencję nacjonalistycznej historiozofii³. Pod tym względem opracowany pamiętnik, opatrzonej przedmową Marka Ciary, jak rzadko który dokument daje dobry wgląd w tworzenie się zrębów endeckiej wizji świata.

³ Ciągłe najpoważniejszą analizą światopoglądu Wasilewskiego pozostaje studium Eugenii Prokop-Janiec *Literatura i nacjonalizm. Twórczość krytyczna Zygmunta Wasilewskiego* (Kraków: Universitas, 2004).

Pamiętnik został podzielony przez autora na trzy części: 1. „Miłe życia początki (1865–1890)”, 2. „Wiek męski (1890–1914)” i 3. „Do końca życia” stanowiący swego rodzaju *resumé* późnych poglądów autora.

Najwięcej walorów dokumentacyjno-źródłowych zawierają części pierwsza i druga, pisane m.in. na podstawie trudno dostępnych bądź zaginionych dokumentów. Świadcstwo to dostarcza sporo nieznanych lub zapoznanych faktów z życia Wasilewskiego. Dla badaczy życia literackiego i dziennikarskiego przełomu XIX i XX w. i wczesnych dziejów polskiego nacjonalizmu są to z pewnością informacje nieocenione.

Jeśli jednak chodzi o dokładniejszy wgląd w światopogląd endecki – zespół tematów, wątków i problemów, wokół których ogniskowała się propaganda oraz w dużej mierze polityka endecka – najcenniejsza wydaje się część trzecia. Zygmunt Wasilewski w chwili wybuchu Wielkiej Wojny był u szczytu kariery; m.in. kierował największym dziennikiem politycznym Galicji, był czołową postacią lwowskiego życia literackiego, a kiedy udawał się na emigrację do Rosji w 1915 r., był już człowiekiem-instytucją w swoim środowisku.

Część trzecia jest też bodaj najpełniejszą demonstracją tego, jak wojujący antysemitzyczny fantazmat spajający niemal cały jego światopogląd staje się kluczem do rozumienia rzeczywistości. Wasilewski w ten sposób odmalowuje zarówno pierwsze lata niepodległości („widok rozszalałych afektów lewicy”), jak i kolejne etapy kształtowania się wolnej Polski.

W zasadzie cała ta część pamiętnika jest rozpisany na najdrobniejsze epizody i szczegóły pamfletem na odrodzoną Polskę. „Zdrowy instynkt narodowy”, nieodmiennie, zdaniem Wasilewskiego, kryjący się za Narodową Demokracją i jej politykami, musiał się zmierzyć w najlepszym razie z „zakłamanymi Polakami”, a zwykle po prostu z Żydami, dookreślanymi jako „wrogie mniejszości etniczne”, „czynniki obce i wrogie”, ekspozytura „wolnomularstwa i masonerii” czy „międzynarodowe żydostwo”.

Ten wywód przedstawia codzienną, zawsze zażartą, toczoną „na śmierć i życie”, walkę dwóch niemal ponadhistorycznych żywiołów: Polaków i Żydów. W tym starciu można być tylko po stronie polskiej lub żydowskiej.

Żydzi czy częściej „światowe żydostwo” rozrasta się tu na wszystkie inne obozy, nurty i partie polityczne. Ten manichejski światopogląd przenika nie tylko wewnętrzne spory polityczne, życie literackie i dziennikarskie, lecz także skomplikowaną scenę międzynarodową dwudziestolecia międzywojennego. Wasilewski z powodów biograficznych powinien być bliższy starszej generacji endeków, bardziej umiarkowanych, przywiązanych do pewnych ram społeczeństwa kapitalistycznego, a może nawet parlamentaryzmu. Pamiętnik dokumentuje jednak coś zupełnie przeciwnego; Żydzi i *zażydzenie* są od początku niepodległości kluczowym problemem hamującym wcielenie projektu endecckiego i to nie zmieni się aż do upadku Drugiej Rzeczypospolitej. To oni też napędzają ten osobliwy radykalizm.

Według Wasilewskiego Żydzi zarządzają wewnętrzną polityką polską oraz skutecznie paraliżują polskie wysiłki na rzecz samodzielności w każdej sferze. Ciekawie w tej retoryce musi wypadać podstawowy oponent polityki endeckiej, Józef Piłsudski. Autor pamiętnika przedstawia tu obszerne, czasami wręcz kalamburowe racjonalizacje zachowań tej postaci, której z jednej strony nie mógł przypisać „żydostwa”, ale z drugiej gotów był obarczyć ją odpowiedzialnością, za niemalże każdą niegodziwość, jaką odnotował po 1926 r.

Lektura tego pokretnego świadectwa spisane go na przełomie 1939 i 1940 r., autorstwa bądź co bądź – jak pisał Aleksander Brückner – „ciętego polemisty, wrażliwego na piękno, publicysty pierwszorzędnego”⁴, musi budzić wyjątkowo mieszane uczucia.

* * *

Chyba najbardziej rozczarowujące pod względem walorów dokumentacyjnych i faktograficznych pozostają zapiski Jerzego Kurcyusza (1907–1988) pt. *Na przedpolu Jałty. Wspomnienia z tajnej służby w dyplomacji*. Ich autor, prawnik z kręgu Młodzieży Wszechpolskiej i Ruchu Młodych Obozu Wielkiej Polski, jeden z założycieli Obozu Narodowo-Radykalnego (ONR), po rozłamie tego środowiska w 1935 r. znalazł się w gremiach przywódczych ONR „ABC” (m.in. pod koniec 1936 r. wszedł w skład Komitetu Politycznego tzw. Organizacji Polskiej i należał do jej najwyższych władz aż do wojny).

Jeden z najbardziej znanych publicystów i ideologów ONR (m.in. felietonista warszawskiego dziennika „ABC. Nowiny Codzienne”), autor wielu krzykliwych antysemickich i faszystowskich enuncjacji, na pewno zasługuje na bliższą analizę. W kręgach towarzyskich prawicy równie głośny stał się jego początkowo niesformalizowany związek z Marią Rutkowską, żoną kolegi organizacyjnego Tadeusza Rutkowskiego, która po zalegalizowaniu związku przyjęła nazwisko Rutkowska-Kurcuszowa.

Po wybuchu drugiej wojny światowej Kurcusz zgłosił się do wojska, ale ze względu na wadę wzroku nie dostał przydziału. Od końca 1939 r. przebywał na emigracji, początkowo we Francji (wówczas jeszcze związany z ONR „ABC”), potem aktywny przede wszystkim w kręgach dyplomatycznych gen. Władysława Sikorskiego (pełnił misję m.in. wicekonsula Ambasady RP w Rzymie czy sekretarza Ambasady RP w Turcji). W tym też czasie zbliżył się, jak zresztą wielu byłych działaczy ONR, do emigracyjnego Stronnictwa Narodowego. Po powrocie do Polski w 1948 r. zamieszkał wraz z rodziną w Zabrze, gdzie wbrew nękanom ze strony komunistycznych władz bezpieczeństwa stopniowo zyskiwał uznanie w kołach prawniczych. Pod koniec lat siedemdziesiątych mimo osobistych tragedii (m.in. w 1978 r. przedwcześnie zmarł jego syn Stanisław) i licznych niedo-

⁴ Aleksander Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, Warszawa: F. Pieczętkowski i S-ka, 1946, s. 556.

statków zaczął wspomagać tworzącą się na Górnym Śląsku opozycję demokratyczną. W czasie karnawału Solidarności czynnie wspierał zarówno niezależne związki zawodowe jako całość, jak i rozlicznych działaczy opozycyjnych. Po 1982 r. ze względu na stan zdrowia stopniowo wycofywał się z życia publicznego, pozostawiając po sobie dobrą pamięć jako wytrwały obrońca strajkujących górników i działaczy związkowych. Zmarł w 1988 r.

Wydane po raz pierwszy skromnym nakładem w 1995 r., już pośmiertnie, wspomnienia mogłyby stanowić istotny przyczynek zarówno do analizy postaw, jak i poglądów wybitnego działacza skrajnej prawicy m.in. w obliczu wojny światowej i zagłady Żydów. Przynoszą jednak coś w rodzaju wyciągów z działalności dyplomatycznej, spisanych zapewne na podstawie sprawozdawczości i wewnętrznych dokumentów, a także własnych zapisków. Obfite zestawienia niewiele mówiących nazwisk i organizacji średniego (i rzadziej) wyższego szczebla, wyjątki ze spotkań i epizodów dyplomatycznych, ciągi nazwisk i instytucji stanowią ciekawe, czasami też pomocne uzupełnienie dla badaczy dziejów polskiej dyplomacji i stosunków emigracyjnych czasu drugiej wojny światowej, a do pewnego stopnia również powojennych. Do ewolucji (?) poglądów i sylwetki ideowej Jerzego Kurcyusza nie wnoszą absolutnie nic.

Według wspomnień spisanych po wojnie ten prominentny działacz nacjonalistyczny, który chwilę przed jej wybuchem wielokrotnie publicznie wzywał do usunięcia Żydów z polskiej przestrzeni publicznej (m.in. nawoływał do czystek etnicznych i postulował całkowitą rekonstrukcję polskiej polityki pod kątem „polonizacji” w obliczu konfliktu światowego), przeistoczył się na kartach pamiętnika w neutralnego, niemal przezroczystego urzędnika państwowego, który utrzymywał przyjacielskie stosunki z działaczami żydowskimi, bronił polskiej racji stanu na wszelkich możliwych frontach (we wspomnieniach szczegółowo opisana jest tzw. akcja kontynentalna, którą koordynował w ramach rządu polskiego na emigracji). Pielęgnował przy tym więcej niż poprawne relacje i kontakty ze wszystkimi nurtami polskiej emigracji łącznie z lewicą wszelkich nurtów i odcieni. Ten politycznie poprawny wizerunek dyplomaty czasu wojny ma się, niestety, nijak do podziałów oraz krajobrazu polskiej prawicy i jej poszczególnych środowisk podczas drugiej wojny światowej lub porusza te kwestie marginalnie. Wspomnienia opublikowane w latach dziewięćdziesiątych XX w. stanowią zatem bardziej własne wyobrażenie „zagorzałego wroga komunizmu” (Dariusz Węgrzyn) o sobie, niż oddają świadectwo swego czasu w wiarygodnym bądź tylko prawdopodobnym świetle. Zainteresowany historyk dyplomacji znajdzie tam zapewne sporo intrygujących wątków – Maria i Teresa Kurcysz, żona i córka autora, piszą w posłowie o treściach, „dla których wszystko, co jest kartą z historii Polski, jest ważne” – ale ten pedantyzm dokumentacyjny raczej więcej zaciemnia, niż mówi cokolwiek nowego.

Zdecydowanie najskromniej, ale też może najmniej kontrowersyjnie na tym tle wypada książka Michała W. Puchalskiego, świeżo upieczonego absolwenta studiów historycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Jego publikacja została przygotowana na podstawie obronionej na tejże uczelni pracy magisterskiej dotyczącej polityka młodszego pokolenia polskich nacjonalistów (m.in. działacza Młodzieży Wszechpolskiej i SN), działacza studenckiego (m.in. prezesa Bratniej Pomocy Polskiej), a potem żołnierza polskiego podziemia (Narodowej Organizacji Wojskowej) Jana Kaima (1912–1949). Według autora przedmowy Leszka Żebrowskiego biografia Kaima to „fascynujący życiorys jednego z wyjątkowych bohaterów Polski Podziemnej” (s. 13).

Książka Puchalskiego składa się z trzech rozdziałów: 1. „Życiorys postaci do 5 maja 1945 r.”, 2. „Działalność Jana Kaima od 5 maja 1945 do 24 listopada 1947”) i 3. „Śledztwo, proces i śmierć Kaima”.

Jeśli rozprawka ma pokazywać dorobek najmłodszego pokolenia historyków, efekt nowych badań z zakresu dziejów „obozu narodowego i katolicyzmu społecznego”, jak zapowiadał w słowie wstępnym pierwszy dyrektor i zarazem założyciel Instytutu Dziedzictwa Myśl Narodowej prof. Jan Żaryn, to zarazem dobitnie ilustruje niemal wszystkie bolączki i pęknięcia tego nurtu w polskiej historiografii. Studium Puchalskiego oparte jest na skromnym korpusie dokumentacyjnym, jego główny bohater nie stał się bowiem ani znanym publicystą, ani ideologiem, który zostawiłby po sobie spisane świadectwa i dokumenty dotyczące jego działalności.

Był z pewnością wyróżniającym się działaczem i aktywistą studenckim, i to ta, jak wiele wskazuje, potrzeba sprawczości i upodmiotowienia, połączona z silnym zaangażowaniem ideowym, kierowała go w dużej mierze najpierw w stronę życia studenckiego, a potem do partyzantki i konspiracji powojennej. Trudno orzec, czy wczesna karta wojenna Jana Kaima i lata konspiracji na Kielecczyźnie i w regionie radomskim stawiały go w lepszym świetle na tle rówieśników, ponieważ i w tym wypadku dokumentacja jest uboga, w dużej mierze uzbierana na podstawie skrawków informacji, do których autorowi udało się dotrzeć. Sporo w tych częściach pracy wolnych dywagacji, a pomieszczone między wierszami rozważania natury techniczno-wojskowej niewiele wnoszą do literatury przedmiotu.

Większe możliwości dawał autorowi okres powojenny, jako że późniejsze śledztwa komunistycznego aparatu bezpieczeństwa – głównie Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego – zapewniły dość pokaźny korpus wiedzy na temat głównego bohatera. Ten rozdział pokazuje jednak przede wszystkim stopniowe rozbijanie i osaczanie podziemia nacjonalistycznego przez służby bezpieczeństwa. Jan Kaim, podobnie jak wielu innych z jego pokolenia, stanął wobec dylematu: czy uciekać z Polski, czy ratować resztki kontaktów organizacyjnych i struktur ugrupowania i starać się przetrwać aż do wybuchu nowego konfliktu międzynarodowego. Jego dwie misje kurierskie okazały się w zasadzie niepowodzeniami. Trzecia, po krótkim pobycie na Zachodzie i spotkaniach choćby z przywódcą SN Tadeuszem Bieleckim, zakończyła się aresztowaniem i proce-

sem. Pobyt w więzieniu i prześladowania tamże (związane m.in. ze stosowaniem przez śledczych brutalnych tortur) to już w zasadzie zapis dochodzenia przez aparat bezpieczeństwa kulis działalności głównego bohatera. Po ponadrocznym procesie (obejmującym 70 przesłuchań) kurier został skazany na śmierć, a wobec nieskorzystania z prawa łaski przez i pierwszego i zarazem ostatniego prezydenta Polski Ludowej Bolesława Bieruta, egzekucja odbyła się szybko (18 lipca 1949 r.).

Całość pracy oferuje czytelnikowi rzetelną rekonstrukcję przede wszystkim praktycznych form działalności podziemia nacjonalistycznego, związaną ze sztywnym trzymaniem się korpusu źródłowego, ale nic ponadto.

* * *

Wszystkie wymienione publikacje należą do nurtu biografistyki historycznej. Choć niektóre z nich mają pewne walory dokumentacyjne, to zwykle przynoszą ze sobą także dość ostro skrojony format ideologiczny, pomijają bądź zazwyczaj wtórnie racjonalizują politycznie niepoprawne tematy, a niewygodne elementy w życiorysach swoich bohaterów staranie polerują.

W badaniach nad polskim nacjonalizmem już od mniej więcej czterech dekad widać systematyczny przyrost wiedzy dokumentacyjnej i źródłowej wszelkiego rodzaju, choć nie idzie to w parze z liczbą prac wartościowych, wnoszących nowe treści i klucze interpretacyjne. Dominują ujęcia tradycyjne, zwykle powielane są znane i wszechobecne matryce i figury retoryczne, niechętnie eksperymentuje się z nowymi nurtami historiografii. W zaskakujący sposób nie są podejmowane lub niemal obsesyjnie pomija się za to pewne inne wątki. Większość autorów posługuje się utartym zestawem pytań badawczych i tym samym wolumenem cytowanych opracowań. Formalnie jednak wszystko jest w porządku i wszelkie systemy ewaluacyjne muszą takie publikacje akceptować.

Autorzy wszystkich wymienionych książek, a przecież można by przywołać kilka, jeśli nie kilkanaście innych z tego nurtu, w zasadzie są zgodni, że polski nacjonalizm był zjawiskiem wyjątkowym na miarę światową. Choć rzadko który z nich potrafi to powiedzieć otwarcie i wprost, ślady tego osobliwego ekskluzywizmu okazują się w rodzimym piśmiennictwie historycznym niemal wszechobecne. Na granicy śmieszności autorzy starają się przy tym akcentować niemal laboratoryjne oddzielenie i odrębność polskiego nacjonalizmu od innych europejskich nurtów skrajnej prawicy, przede wszystkim różnych postaci faszyzmu. Ci bardziej rzetelni, jak Mateusz Kofin, autor bądź co bądź rozprawy akademickiej na stopień doktorski, dają czytelnikowi przynajmniej dostateczną porcję materiału, żeby sam mógł wyciągnąć wnioski⁵.

⁵ Autor przywołanej biografii Mosdorf po zreferowaniu kilkunastu artykułów swojego bohatera dotyczących stosunku do różnych form pravicowego autorytaryzmu i faszyzmu dochodzi do wniosku, że „w drugiej połowie lat 30. Mosdorf stosunkowo mało uwagi (w porów-

W zasadzie wszyscy przywołani autorzy przyjmują, że polski nacjonalizm, także w ekstremistycznych formach i przejawach, prowadził do postaw patriotycznych w czasie drugiej wojny światowej i później, a lata formacyjne w Drugiej Rzeczypospolitej stanowiły tego ideowy i praktyczny przednówek. Całkowitym kuriozum na tym tle wydaje się powielanie opinii, że zachowania pomocowe wobec Żydów wynikały wprost z wyznawanych przed wojną idei i dokonywanych wtedy wyborów.

W przedstawionych publikacjach, zarówno krytycznych analizach życiorysów działaczy endeckich, jak i świadectwach osobistych Wasilewskiego czy Kurcyusza, na pierwszy plan wysuwa się antysemityzm; bodaj jedyne tak silne ogniwo ideologiczne łączące rodzimych nacjonalistów różnych pokoleń i wizji społeczno-politycznych. Jak jednak współcześni autorzy, historycy różnych pokoleń, dla których rodzima tradycja nacjonalistyczna jest bliska, a często żywa i twórcza, radzą sobie z tym problemem?

Strategie narracyjne są różne, choć zazwyczaj sprowadzają się do form i sposobów wtórnych racjonalizacji lub też, w przypadkach skrajnych (jak u Muszyńskiego), do zaprzeczenia, a wręcz bagatelizowania czy ośmieszania jego znaczenia i funkcji. Najmniej doświadczony w tym gronie „młody historyk” Puchalski miał jedno z trudniejszych wyzwań, chcąc bowiem przybliżyć życiorys swojego bohatera w sytuacji dostępu do niezbyt obfitych źródeł, winien był przedstawić szerszy kontekst powstania i rozwoju subkultury studenckiej „polskiego Lwowa”, w którym radykalny antysemityzm, i to od początku XX w., wybijał się na pierwszy plan. Puchalski przyznaje, że „obóz narodowy walczył, często w sposób siłowy z żydowskimi wpływami w życiu gospodarczym i handlu” (s. 28), a dalej prezentuje cały katalog uzasadnień, jakimi posługiwała się propaganda nacjonalistyczna lat trzydziestych, przywołując m.in. rzekomo „ogromną nad-reprezentację studentów” pochodzenia żydowskiego, domniemany brak zaangażowania elit żydowskich na rzecz „silnego państwa polskiego” czy obecność „żydowskich bojówek”, które jakoby nie służyły do obrony, lecz prowadziły działania ofensywne” (*sic!*, s. 28–29). Odpowiedzi na pytania, dlaczego w polskich urzędach i instytucjach, samorządzie, przedsiębiorstwach państwowych nie było w zasadzie Żydów ani dlaczego polski przemysł państwowy stosował przez całe dwudziestolecie międzywojenne faktyczny *numerus nullus*, nie znalazł już jednak miejsca. Opór („obrona Żydów” według Puchalskiego) wobec praktyk dyskryminacyjnych („konieczności separacji młodzieży polskiej i żydowskiej”, s. 28–31) podejmowanych przez władze lwowskiej uczelni przyczynił się, zdaniem tego autora, „do eskalacji konfliktu”. Na pytanie, dlaczego w końcu wprowadzenie tzw. getta ławkowego na uczelniach Lwowa nie uspokoiło wcale środowisk studenckich, a było tylko etapem w kampanii terroru (m.in. tzw. dni bez

naniu do lat poprzednich) poświęcał faszyzmowi” (*sic!*, s. 443). Podczas lektury warto tę konstatację skonfrontować z innymi partiami książki, a także z zestawioną bibliografią publikacji polityka i ideologa ONR z okresu późnych lat trzydziestych (*ibidem*, s. 521–527).

Żydów), także nie znajdzie się w tej rozprawce odpowiedzi. Autor nie rozumie roli, jaką w mobilizacji nacjonalistycznej zajmował antysemityzm eliminacyjny, i nawet językowo nie radzi sobie z propagandą endecką, przejmując jej wnioski, a często wręcz liczmany, w skali jeden do jednego. (W końcowych partiach książki sugeruje, że odpowiedzialność za śmierć Jana Kaima ponoszą funkcjonariusze bezpieczeństwa pochodzenia żydowskiego, choć materiał dokumentacyjny na potwierdzenie tego jest mniej niż mizerny. „Młody historyk” zadbał natomiast o to, by poinformować czytelnika, jak „naprawdę” nazywał się każdy sędzia, prokurator czy śledczy).

U niektórych autorów, jak we wspomnieniach Kurcyusza – choć spisanych i wydanych, podkreślmy, w Londynie końca XX w. – zagadnienie zostało wytarte niczym gumką myszką, a ślady starannie usunięto. Dr Dariusz Węgrzyn, który przygotował dokument do druku, stwierdza wprawdzie, że „ówczesne zachowanie [...] wywołuje dziś surowe oceny”, a nawet dodaje w kontekście działalności Kurcyusza, że „dla wielu środowisk przedwojennych Europy faszyzm był przedmiotem swoistej fascynacji” (s. 8), to napisawszy tych kilka zdań, dalej temat już kompletnie porzuca. Inni, jak wzór endeka z Sévres Zygmunt Wasilewski, deklarują się z tym wprost, bez żadnych ogródek, w zasadzie w każdym zdaniu.

Co znamienne, w zasadzie autorzy wszystkich przywołanych opracowań wychodzą przy tym z założenia, że zideologizowana wrogość do Żydów musiała się stać jednym z fundamentów rodzimego ruchu endeckiego. Większość też przyjmuje, że wrogość do Żydów była częścią mentalnego obrazu świata, a przedstawiciele „ruchu narodowego” reprezentowali tylko bardziej dookreślone jej formy. Badający współczesne formy judeofobii nazwaliby to chyba wtórnym antysemityzmem. Wynika on nie tylko z antysemitki, wrogiej Żydom jako pewnej grupie społecznej, konstrukcji ideologicznej, ale właśnie z ich rzekomego miejsca i roli w historii Polski.

Bodaj wszyscy wymienieni, podążając za głównym nurtem propagandy endeckiej, *nolens volens* uznają, że „rozwiązanie kwestii żydowskiej” w duchu państwa narodowego, ze zdrową strukturą społeczną, „proporcjonalnym” składem grup narodowościowych w życiu publicznym, ale zdecydowanie „Polską bez Żydów”, było optymalną metodą wspierania sprawy polskiej. Współczesne próby zmierzenia się z tym problemem, wykraczające poza ten schemat, są więc dla nich w najlepszym razie „prezentyzmem” albo „wysługiwaniem się Żydom” lub świadectwem całkowitego niezrozumienia procesu dziejowego. Co więcej, te założenia nie tylko całkowicie przejmują endecki światopogląd, lecz także z uporem wartym lepszej sprawy, często na wszelkie sposoby go powielają i reprodukuja.

Lektura wszystkich omawianych prac poza odnotowaniem ich walorów czysto faktograficznych, dokumentacyjnych cechujących wszelako tylko niektóre z nich, budzi zatem więcej niż mieszane uczucia. „Nurt narodowy” w polskiej historiografii ma się nadzwyczaj dobrze i raczej nie można się spodziewać, by w najbliższych latach miało to się zmienić. Jego owoce jednak, mimo

często olbrzymich środków, dostępu do wszelkich nowoczesnych technologii, okazują się zaskakująco szablonowe, nierzadko na granicy hagiografii. Katalog badawczy pozostaje ciągle taki sam, niczym obelisk, który niczym nie daje się rozkruszyć, a wszyscy autorzy wydają się tą „liturgiczną” funkcją swoich ustaleń całkowicie usatysfakcjonowani. Ale czy jest to jeszcze w ogóle nauka? W wielu przypadkach mamy bowiem do czynienia tylko z rozległą publicystyką historyczną, nie zawsze najwyższych lotów, za to z licznymi przypisami.

BIBLIOGRAFIA

- Brückner Aleksander, *Dzieje kultury polskiej*, Warszawa: F. Pieczętkowski i S-ka, 1946.
- Glicksman Wolf, [Relacja], „YIVO Annual of Jewish Social Science” 1953, t. 7.
- Kofin Mateusz, *Jan Mosdorf (1904–1943). Życie i myśl polityczna*, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego i Neriton, 2023.
- Kurcyusz Jerzy, *Na przedpolu Jajty. Wspomnienia z tajnej służby w dyplomacji*, wstęp Dariusz Węgrzyn, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego i Neriton, 2023.
- Muszyński Wojciech Jerzy, *Bolesław Piasecki. Początki drogi (1915–1944)*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej i Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego, 2023.
- P. Glinśki: *powstanie Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego*, „Dzieje.pl”, <https://dzieje.pl/aktualnosci/p-glin-ski-powstanie-instytut-dziedzictwa-mysli-narodowej-im-romana-dmowskiego-i>.
- Prokop-Janiec Eugenia, *Literatura i nacjonalizm. Twórczość krytyczna Zygmunta Wasilewskiego*, Kraków: Universitas, 2004.
- Puchalski Michał W., *Jan Kaim (1912–1949). Wszechpolak, żołnierz, kurier*, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego i Neriton, 2023.
- Rudnicki Szymon, *Falanga. Ruch Narodowo-Radykalny*, Warszawa: Wydawnictwo ASPR-JR, 2018.
- Rudnicki Szymon, *Obóz Narodowo-Radykalny. Geneza i działalność*, Warszawa: Czytelnik, 1985.
- Wasilewski Zygmunt, *Życiorys 1865–1939*, oprac. i przedmowa Marek Ciara, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego, 2022.